№ 271. Kraków 25. Listopada — Czwartek Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 433.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 listopada.

Powiedzielismy w ostatnim artykule, że dary, jakiemi W. Rząd Instytut Techniczny krakowski wzbogaca, tudzież nakłady i koszta, jakie wedle jak najprędszego odbudowania spalonego gmachu szkoły Technicznéj podejmuje, dowodzą, że sam W. Rząd zna dokładnie całą wagę utrzymania i rozwinięcia u nas podobnego Instytutu, a tém samém, że o jego redukcyi, tém więcéj zaś o jego zwinięciu myślić nie może. Krótki przegląd tych darów i opis nowo wyrestaurowanego gmachu Technicznego, najlepiéj prawdę naszego twierdzenia udowodni.

Co do darów. Ministeryum oświecenia przesłało szkole Technicznéj w darze: 1) kosztowne dzieło pod tytułem: „*Specimen of ornamental art of the Classical Epoches. By Lewis Gruner*" dzieło, którego cena, ze względu na przepych wydania, przechodziłaby możność i fundusze szkoły, gdyby jéj go kupić było przyszło. 2) Dzieło również kosztowne pod tytułem: „*La Basilica di San Marco in Venezia; par Giovanni a Luigia Krentz.*" stojące pod względem ceny i nakładu wydania na równi z pierwszym. 3) Odlewy gipsowe, kopije najznakomitszych dzieł sztuki rzeźbiarstwa u starożytnych, w całych figurach, sztuk 20. 4) Oprócz tego odbiera szkoła Techniczna krakowska, dzięki troskliwości ministeryum, Roczniki Towarzystwa Geologicznego państwa austryackiego, tudzież 5) Statystykę państwa austryackiego, wielkie i kosztowne dzieło in folio, którego dotąd wydano dwa tomy z lat 1845 i 1846. Do darów także policzyć należy stypendya, któremi uczniowie akademii sztuk pięknych z szkołą Techniczną połączonéj, są uposażeni. Stypendyów takich przyznało ministeryum oświecenia szkole Technicznéj *trzy*, z których pierwsze w kwocie 1200 złr. m. k. rocznie, pobiera pan *Henryk Statler*, drugie w kwocie 300 złr. rocznie, pobiera pan *Feliks Szynalewski*, trzecie, nareszcie w kwocie także 300 złr. rocznie, pobiera pan *Leon Szubert*.

Co do gmachu. Gmach szkoły Technicznéj stojący przy ulicy Gołębiej, przechodził rozmaite koleje, zanim go do dzisiejszego doprowadzono stanu. W dawnych czasach Bursa akademicka, został późniéj przeznaczonym na Seminaryum duchowne akademickie; w r. 1817 zajęto go na koszary milicyi ówczesnéj krakowskiéj, a w roku 1835 pomieszczono w nim świeżo wówczas założony Instytut Techniczny, i Instytut też ten mieścił się w nim odtąd ciągle. W roku 1841 spalił się razem z stojącą naprzeciw Bursą jerozolimską, a wyrestaurowany tak jak na to fundusze ówczesne wystarczały, padł po raz drugi ofiarą pamiętnego pożaru Krakowa, w dniu 18 lipca 1850 r.

Zaświadczyć wypada, że gmach szkoły Technicznéj, był po klęsce jaka Kraków wówczas spotkała, jednym z pierwszych, którego restauracyą z polecenia W. Rządu zajęto się. Zgliszcza spalonéj szkoły dymiły jeszcze nieledwie, kiedy się już jego odbudowaniem zajmowano. Dzięki gotowości, z jaką Naczelnik tutejszéj Komissyi Gubernialnéj, Radzca Nadworny de Etmayer, na jego pilną restauracyą zgodził się, i potrzebę takowéj w Wiedniu poparł, dzięki przytém czynności i zupełnemu poświęceniu się sprawie odbudowania swéj szkoły, z jaką jéj Dyrektor pan Michał Łuszczkiewicz, z téj życzliwości Władzy wyższéj korzystać umiał, restauracya, a raczéj zupełne, nowe odbudowanie gmachu szkoły Technicznéj popieranym było tak szybko i sprężyście, że już z dniem 1 września r. b. na użytek szkoły mógł być oddanym, i że w nim z dniem 1 września, nauki rzeczywiście wykładać poczęto.

Gmach ten tak jak dziś stoi, jest równie pod względem swéj powierzchowności, jak i wewnętrznego urządzenia, najpiękniejszym można powiedzieć w Krakowie, i warto doprawdy poświęcić parę godzin czasu, żeby go obejrzyć. Z mnóstwa ciemnych, ciasnych i niewygodnych komórek, i sklepików, któremi na wzór wszystkich dawniejszych gmachów akademickich był wypełniony, potworzono okazałe jasne i obszerne sale, których szereg wypełnia dzisiaj obydwa jego piątra. Do rozmaitych tych sal prowadzą galerye sklepione i ciosem wyłożone, galerye, dające budowli z dziedzińca, prawdziwie wspaniałe wejrzenie. Na oba piątra prowadzą rzeczywiście okazałe i pałacowe wschody, z ciosowego kamienia, ozdobione dziełami rzeźby, w biustach wolnych i płasko-rzeźbach, dziełami notabene uczniów szkoły któréj przystępy dziś zdobią; i ornamenta te których umieszczenia myśl powziął Dyrektor szkoły p. Łuszczkiewicz, połączone z wrażeniem, jakie na zwiedzającym robią wspaniałe wschody, po których do gmachu wstępuje, uczą go wcześnie, że się znajduje w przybytku kunsztów i sztuk pięknych, w Instytucie nauce praktycznéj poświęconym. Z wspaniałych takich i tak ozdobionych wschodów, wchodzi się na obydwu piętrach do również wspaniałych i również płasko-rzeźbami ozdobionych przedsieni, a rozkład wewnętrzny reszty gmachu, zastósowany do użytku na jaki jest przeznaczonym, cechuje wszędzie gust wyższy i smak nowszy, dający całości wcale smaczną fizyonomią.

Szkoda tylko, że wejście do takich jak powiedzieliśmy prawdziwie pałacowych wschodów i przedsieni, a (mówiąc o wejściu, rozumiemy przez to, wejście z dołu czyli z bramy wjezdnéj), szkoda więc, że wejście to nie odpowiada wcale ani rozmiarom, ani stylowi, ani gustowi, wspomnionych tyle razy wschodów i przedsieni. Dla utrzymania jakiejś komórki pod schodami, przeznaczonéj na areszt, bez którego by się może, a przynajmniéj w tym miejscu, i obeszło było, dla utrzymania więc powtarzamy téj nieszczęśliwéj komorki, wejście z dolnéj sieni na schody główne, zrobiono podobnym do wejścia na strych, lub do piwnicy, bo nikt pewnie idący przez szczupły otwór, który na to wejście zostawiono, nie spodzieje się, że po zanim, znajdzie się na tak wspaniałych i obszernych wschodach. Oprocz tego małego usterku, którego złatwością uniknąć można było,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIK ORYGINAŁA

wydanie ***Bobrowicza.*** — Lipsk 1853 roku.

(Dokończenie).

W kilka tygodni potém, lekki warszawski koczyk czterema dziarskiemi rumakami zaprzężony, pędził po drodze prowadzącéj do Zaglinków. Siedzący w nim młody człowiek, zdał się duszą wyprzedzać bieg koni; co raz to stanął w pojeździe i upatrywał dworu, to usiadł z niecierpliwością i wołał: — Ruszaj! — furman zacinał konie które tak żwawo pędziły, iż zdało się że unoszą. Nakoniec kocz wpadł na dziedziniec; młody człowiek zaledwo dał mu się zatrzymać, wyskoczył i wbiegł do sieni.

— Gdzie jest pan Wybolecki? — zapytał młodego chłopca siedzącego w przedpokoju.

— W swoim pokoju panie — odpowiedział chłopiec.

Ostrowski skoczył w tę stronę, drzwi otworzył i stanął jak wryty.

Na wielkiém poręczastém krześle obłożony poduszkami, jak trup blady siedział Wybolecki z zawiązaną głową; obok niego Joasia w czarnéj sukni z zapłakanemi oczami i tak zmieniona, że ją ledwo kochanka oko poznać mogło; studziła jakiś napój dla brata. Jak postrzegła Ostrowskiego, blady rumieniec powlókł wklęsłe policzki, puściła filiżankę, krzyknęła przeraźliwie i zakryła sobie oczy.

— Co to jest? — zawołał przerażony Ostrowski.

— A więc nic niewiesz? — rzekł Wybolecki słabym głosem i co moment się zatrzymując. — Dom... zrabowany!... Joasi... posag... zabrany... Ja sam... ledwo żywy!

Ostrowski uderzył się w czoło. — A Joasia! — zawołał — Joasia!

— Wyjeżdża do Łucka — odpowiedział Wybolecki.

— Na kuracyą? — przerwał Ostrowski. — O! pozwólcie żebym z wami jechał! wszakże ja do was należę, czemużbym niemiał wam służyć?

— Biedny przyjacielu! — rzekł Wybolecki — nie łudź się... napróżno... ona chce wstąpić... do Karmelitanek.

— Do Karmelitanek! — zawołał Ostrowski i odskoczył na bok, jakby niewidzialną jaką siłą rzucony. — Do Karmelitanek! po cóżeś mię łudziła? — dodał z nerwowém uniesieniem — w cóż się twoja przysięga obróci?

Joasia podniosła głowę i z trudnością wymówiła: — Jużem ja ciebie niegodna! niemogąc być twoją, Bogu się poświęcę.

Ostrowski stał osłupiony, Wybolecki spoglądał niespokojnie to na niego, to na siostrę, Joasia znowu twarz zakrywszy siedziała w milczeniu, a łzy sącząc się pomiędzy palce, spadały kroplami na ziemię. W tém na dziedzińcu dał się słyszeć turkot pojazdu; Joasia wzdrygnęła się, wstała i rzekła przytłumionym głosem:

— To mój pojazd, bądźcie zdrowi! — a po chwili dodała — zapomnijcie o mnie!

Na te słowa Ostrowski zdał się przyjść do przytomności, lecz widać że niesłyszał co się mówiło, bo na dawniejsze jeszcze słowa Joasi odpowiedział.

— Ty mnie niegodna! — zawołał — niegodna bo nieszczęśliwa! Także to znasz moje serce?

Wyboleckiemu łzy się w oczach zakręciły. — Poczciwy — rzekł — szlachetny młodzieńcze! jakże Bóg... niema... błogosławić tobie!

Joasia milczała, lecz na jéj twarzy widać było ogromną walkę miłości z tém co sądziła być swoim obowiązkiem.

— Joasiu! — zawołał znowu Ostrowski — nicże nieodpowiesz?

Joasia łzy otarła i jakby wzniósłszy się nad nieszczęście, odpowiedziała poważnie:

— Kocham cię, umiem cenić twoje serce, ale nie chcę korzystać z chwili rozczulenia. Bądźcie zdrowi! — To rzekłszy zwróciła się ku drzwiom.

— Zatrzymaj się przynajmniéj! — zawołał Ostrowski klękając na środku pokoju i wyciągając do niéj ręce.

Ta mimowolnie się zatrzymała, a Wybolecki jakby nabrawszy siły przez gwałtowne poruszenie którego doświadczał, rzekł surowym tonem:

— Niemasz prawa odmówić mu tego; jak brat, proszę cię o to, jak opiekun, niepozwalam dziś odjeżdżać; zawsze czas będzie siebie i nas zasmucić!

— Dobrze więc — odpowiedziała Joasia — zatrzymam się, jeżeli jednéj jeszcze potrzeba dla mnie goryczy, bo słowo *jedź* z ust jego wyrzeczone — dodała pokazując na Ostrowskiego — śmiertelnie zrani mi serce!

— Ja ciebie mam wyprawiać! — zawołał Ostrowski — ja?

— Ty! — odpowiedziała Joasia. — Rozmów się z moim bratem, a potém jak się dowiesz!... — Tu mocne łkanie przerwało jéj mowę; po chwili uspokoiła się i dodała: — potém uczynię co każesz.

To rzekłszy wyszła z pokoju, uklękła przed obrazem Matki Boskiéj w salonie zawieszonym i modlić się zaczęła. Zaledwo kwadrans upłynął, w pokoju Wyboleckiego dał się słyszeć głos Ostrowskiego:

— Biedna! kochana Joasia! Jabym ją miał opuścić!

Joasi serce gwałtownie bić zaczęło, w tém drzwi salonu nagle się otworzyły; wpadł Ostrowski, ukląknął przy

Gmach cały powtarzamy, jest pod każdym względem wzorem, nowszych tego rodzaju budowli w Krakowie.

Restauracya gmachu Technicznego kosztowała około 27,000 złr. i patrząc dziś nato co z niego za te pieniądze zrobiono, uwielbiać trzeba oględność i gospodarność, z jaką z tak małym funduszem dźwignięto gmach, który bez tego, kosztowaćby musiał krocie. Wszakże, koszt ten jak małym stósunkowo do budowy być może, jest zawsze wielkim stósunkowo do szkoły, w któréj interessie był wyłożony. Dlatego też w obec tak hojnych nakładów Ministeryum, ku rozprzestrzenieniu i dźwignięciu Instytutu Technicznego, niewolno nam jest dopuszczać, żeby to wszystko miało być robione w celu zredukowania go w przyszłości do szkoły tylko realnéj. Wolimy wnosić, że zapowieść organizacyi szkoły realnéj, mylnie przez wielu pomiędzy nami wytłómaczoną została; — i tuszymy sobie, że rychło coś także o organizacyi szkoły Technicznéj posłyszymy.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 21 listopada.

Z prawdziwą przyjemnością czytamy doniesienie w *Czasie*, o postępie budowy komunikacyjnych dróg w obwodzie Sanockim. I w naszym obwodzie starają się obywatele, a szczególnie miasto Tarnów, o wybudowanie drogi z Tarnowa przez Dąbrowę i Szczucin aż do Wisły. Jeszcze w roku 1846 uznał rząd krajowy ważność i potrzebę téj drogi i polecił budowę onejże; jakoż istotnie na wiosnę roku 1847 rozpoczęto budowę, i z niemałym nakładem urządzono prawie całą milę téj drogi z Tarnowa do Lisiej-góry, lecz dla zaszłych późniéj wypadków politycznych dalsze roboty zostały zaniechane. Obecnie zaniosło miasto Tarnów do Wysokiego ministeryum prośbę o wykonanie téj drogi, a zważywszy iż nasz obwód 88 □ mil mający z ludnością 273,000 dusz, w tym kierunku zupełnie żadnéj innéj niema drogi; zważywszy, że droga ta połączyć ma nasze miasto w najbliższym kierunku z rzeką spławną Wisłą i połączyć między sobą kilka miast naszego obwodu, które wielki handel różnemi produktami prowadzą; tuszyć sobie możemy nadzieję, że Wysokie ministeryum, które dla ułatwienia komunikacyi tyle czyni, na wybudowanie i wykończenie téj drogi zezwoli i takowe nakaże, a nasz cały obwód przez to samo największém dobrodziejstwem obdarzyć raczy.

Dnia 14go listopada r. b. odbył się solenny akt, wręczenia przełożonemu naszego obwodu, Wmu Sekretarzowi prezydyalnemu Augustowi Merkl, dyplomu nadanego mu honorowego mieszczaństwa miasta Tarnowa.

W tych dniach wydarzył się w bliskości wsi Trzemeszny smutny wypadek, że włościanie złapanych dwóch złodziei tak długo bili, aż jak wieść niesie, ducha wyzionęli. Drugi smutny wypadek był w Rolny, milę od Tarnowa, gdzie chłopi weselne tany w stodole odbywali; gdy zaś wezwania patroli żandarmów, żeby dla niebezpieczeństwa ognia ze stodoły się wydalili i tamże świec nie palili, nietylko usłuchać niechcieli, ale przeciw władzy się odgrażali i opór stawili: żandarmi zmuszeni byli użyć siły, przyczém kilku włościan jak mówią ranionych zostało. Sprawcy są aresztowani i oczekują kary.

Najwięcéj zaś zajmują, osobliwie wszystkie kobiety, kajdany, któremi mąż podeszłego wieku młodą swoją już trzecią żonę, z zazdrości okował.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Prus ograniczają się głównie na wieściach. Najważniejszą z nich jest wieść o wojnie, którą powtarzają wszystkie dzienniki, żaden wszakże nie umie powiedzieć: z kim, zaco, dlaczego? Nadmieniając zatém o niéj jedynie z obowiązku sprawozdawstwa dziennikarskiego, nieznajdujemy nawet cienia powodu, mogącego pomienioną pogłoskę wyrodzić. Drugą z wieści zajmujących uwagę publiczną w tym kraju, jest żądana i nieprzyjęta dymisya p. Westphalen ministra spraw wewnętrznych; trzecią wreszcie reforma konstytucyi i urządzenie Izby wyższéj. Przedmioty te kładziemy również w rzędzie pogłosek, bo nic pewnego niemożemy w tym względzie donieść.

Mówią, że W. Ks. Oldenburgski przystąpił obecnie do warunków londyńskiéj stypulacyi, względem następstwa w Danii. Sejm Oldenburgski ukończył narady nad nowém prawém wyborczém, i przyjął z małemi zmianami projekt rządowy. Najważniejszym jest dodatek do projektu pomienionego, tyczący się gwarancyi przeciw przyszłym zmianom zasad tego prawa.

Hr. Thun, poseł prezydyalny w Frankfurcie, urzędownie zawiadomił Bundestag o swojém ustąpieniu. Następca jego dotąd niewiadomy.

W Bawaryi oczekują zmiany gabinetu. P. Zwehl (min. spraw wewn. i oświecenia) ma ustąpić całkowicie, tudzież p. Kleinschrod (min. sprawiedliwości). Ten ostatni z powodu trudności przeprowadzenia organizacyi sądowéj. Nowym ministrem spraw wewn. ma być hr. Reigersberg, inne osoby, naznaczają na dwie drugie teki.

— *Monitor* francuzki ogłasza dekret księcia prezydenta zatwierdzający *stowarzyszenie kredytu ruchomego*, o którém pisał przed kilką dniami jeden z naszych korespondentów paryzkich.

Zresztą dzisiejsze dzienniki francuzkie ogołocone są z wszelkiego interesu.

— W Izbie niższéj angielskiéj pan d'Israeli zapowiedział, że przedstawi następną poprawkę do zapowiedzianéj mocyi pana Villiers: „Izba z zadowoleniem uznaje, że taniość pierwszych potrzeb życia spowodowana nowem prawodawstwem, najwięcéj przyczyniła się do podwyższenia dobrego bytu klass roboczych; gdy nieograniczone współzawodnictwo, przyjęte zostało po zdrowym rozbiorze za zasadę naszego handlowego systematu, Izba jest zdania, że obowiązkiem jest rządu przyjąć bez zastrzeżeń tę politykę, i stósować ją, we wszystkich środkach reform finansowych i administracyjnych jakie wprowadzić uzna za stósowne, w położeniu w jakim się kraj dzisiaj znajduje.“ Opozycya przyjęła tę poprawkę głośnym śmiechem. Rzeczywiście trudno pojąć całe znaczenie téj poprawki dopóki jéj kanclerz skarbu bliżéj nie rozwinie; jest ona prostą parafrazą mocyi pan Villiers, z opuszczeniem tylko wyrażenia zdradzającego nieufność do ministeryum. Dyskusya nad mocyą pana Villiers odroczona została do poniedziałku 22go.

— Listy z Turynu donoszą, że p. de Pralormo, jeden z najznakomitszych dyplomatów piemontskich, który przeznaczony był na posła do Berlina, wysłany zostaje do Rzymu, dla zawiązania na nowo układów ze Stolicą Apostolską.

Wiele się zajmują w Turynie poróżnieniem się posła francuskiego p. His de Butenval, z towarzystwem klubu arystokratycznego, do którego najznakomitsze osoby kraju zgromadzają się.

Minister Cavour zapadłszy na febrę, przelał tymczasowo swoje czynności na kolegę swego Cibrario; depesza 19go z Turynu donosi wszakże, że stan zdrowia jego o tyle się polepszył, że minister-prezydent już się znajdował na radzie gabinetowéj.

— Depesza z Genui 17go przynosi wiadomość wyjętą z tamtejszego *Kuryera handlowego*, iż król neapolitański udał się na parowcu *Tankred* do Civita-Vecchia i ztamtąd incognito do Rzymu, gdzie miał rozmowę z Papieżem. Depesza z dnia następnego, donosząca o przejeździe przez Genuę do Marsylii posła tureckiego Veli Paszy i hr. Bacciochi, nic nie wspomina o owéj podróży króla, która przeto potrzebuje potwierdzenia.

We Florencyi przywróconą została dekretem wielkoksiążęcym, zniesiona dawniéj kara śmierci.

— Telegraficzna depesza donosi z Madrytu 16go b. m. o oczekiwanéj zmianie gabinetu. P. Cristobal Bordin, mianowany jest ministrem spraw wewn. w miejsce p. Ordonnez, a p. Bertram de Lis obejmuje tymczasowo tekę handlu i robót publicznych, w miejsce p. Reinoso który także ustępuje. Powodem tego ustąpienia jest zbyteczna skwapliwość, z jaką p. Reinoso udzielał koncessye na budowę kolei żelaznych w Hiszpanii. W ciągu kilku miesięcy, przeszło dwadzieścia linij kolei przyznane zostało rozmaitym kompaniom. Że zaś rząd zapewnia przy każdéj koncessyi 6 procent od przedsiębiorstwa, mogły więc ztąd wyniknąć niemałe dla skarbu publicznego kłopoty. Przedsiewzięto zatém ścisły rozbiór udzielonych koncessyj, i większą ich część odrzucono, w skutku czego naturalnie, minister który je udzielał, zmuszony był ustąpić.

— Dowiadujemy się teraz, pisze *Gazeta Vossa* z München, z najpewniejszego źródła, że nie potwierdza się zdanie, jakoby główne mocarstwa zgodziły się na zmianę następstwa tronu greckiego, tj. aby książe Albert zamiast ksiecia Luitpolda tron ten objął. Listy nadeszłe tu z Aten donoszą, że gadano tam o depeszach z Londynu, zawierających doniesienie o nieprzyjęciu przez mocarstwa postanowień familii bawarskiéj, względem objęcia tronu przez księcia Alberta, z powodu, iż się to sprzeciwia artykułowi 38 konstytucyi greckiéj. Podług niéj bowiem, tron przypadać powinien księciu Luitpoldowi, i świeżo dwór bawarski zawezwany został o oświadczenie się względem jego następstwa. W Atenach głosiły nawet dzienniki, że posłowie Rossyi, Anglii i Francyi mają rozkaz opuścić Ateny, w razie gdyby kwestya następstwa na rzecz księcia Alberta miała być przed Izby wniesiona. Że książe Luitpold nigdy się nie zdecyduje na przyjęcie wymaganego od następcy tronu wyznania grecko-anatolskiego, o tém niewątpią bynajmniéj, znając ścisłą jego i jego rodziny prawowierność w trzymaniu się rzymsko-katolickiéj wiary. Żona księcia z domu austryackiego, uchodzi tu za wzór religijności, i w tym samym sposobie chowane są i dzieci. Być zatém może, że mocarstwa dla tego tylko obstają za następstwem księcia Luitpolda, iż im wiadomo, że on nigdy na przyjęcie tego tronu się niezgodzi.

— Półurzędowy *Journal de Constantinople*, umieścił dnia 9go listopada dłuższy artykuł, przemawiający za cesarstwem we Francyi.

Poseł turecki w Atenach Kabuli-Effendi, odwołany został z Aten, i mianowany sekretarzem ministerstwa spraw

---

niéj, i jedną ręką w pół ją objąwszy, drugą dotykając obrazu, zawołał:

— Przysięgam, że cię nigdy nieopuszczę!

Joasia patrzała na niego z niepewnością, jak gdyby nieśmiała wierzyć własnym uszom.

— Gdybyś mi już dawniéj — dodał Ostrowski — niebyła milszą nad życie, tobym cię teraz nieszczęśliwą, więcéj jeszcze kochał!

Joasia przychyliła głowę do ziemi jakby na podziękowanie Matce Boskiéj za tak wielkie szczęście, wstała, chciała coś mówić, ale po bezskuteczném usiłowaniu zalała się łzami, i rzuciła się na szyję Ostrowskiego. On ją przycisnął do serca, i trzymając się za ręce wrócili do Wyboleckiego.

Odtąd w Zaglinkach zniknął ten smutek ponury, którym napełnił dom cały napad Semena; Wybolecki patrząc na szczęście przyjaciela i siostry, przychodził prędko do zdrowia. Indult wyrobiono, i w parę niedziel pojechali wszyscy do Łucka dla wzięcia ślubu, po którym zaraz wrócić mieli do Zaglinków, gdzie zaproszeni przez Wyboleckiego goście czekać mieli na przybycie młodéj pary. Pan sędzia Stecki i jenerał W". czekali na nich w katedrze.

Po ślubie, kiedy wszyscy wychodzili z kościoła, postrzegli mnóstwo ludzi na Bernardyńskiéj ulicy. Przed tłumem szedł wóz, na którym siedział Semen ze związanemi w tył rękami i ostrzyżoną głową; obok niego Kapucyn, to modlił się, to coś przemawiał jak gdyby go cieszył, a z przodu dwóch oprawców, posługaczów kata, obojętnie poglądali na ciżbę. Joasia przytuliła się do Ostrowskiego, jakby lękając się żeby mu jéj niewydarto, a Wybolecki spojrzał na Semena, przetarł sobie oczy i zawołał:

— Przebóg! wszak to Stogowski!

— Przepowiedziała mościwy panie Jerema, — odpowiedział Stecki — płakałem podpisując dekret.

FILOZOFOWIE.

Z Szyllera.

To coś, z czego utwór wszelki
Powziął istotę i postać!
Na czém Budowniczy wielki
Oparł świat, i kazał zostać —
Czém to jest, i jak się zowie,
Niech nam mędrzec który powie.
Wie, zbadawszy te przepaście,
Że dziesięć, nie jest dwanaście.

Śnieg mrozi, ogień żar nieci,
Człowiek na dwóch nogach chodzi,
Słońce, na obłoku świeci —
Każdy się też na to zgodzi.
Metafizyk jednak zgłębia,
Że co pali, nie oziębia,
Że woda gasi i macza,
A światło jasność roztacza.

Homer cną opiewa czynność;
Bohatér okryty chwałą;
Poczciwy spełnia powinność —
Już przed mędrcami bywało.
Serce i umysł wysoki
Sprawiały to, o czém Loki
Ni Dekarty nie marzyli;
Jak dowiedziono w téj chwili.

Siła jedynie popłaca,
Słabego przemożny gniecie,
Temu tron, tamtemu praca —
I słowem, bieda na świecie.
Wielkie przekształcenia dzieło
Gdyby skutek osiągnęło,
Obszernie wam moraliści
Przedstawią hojne korzyści.

Człowiek potrzebuje człeka,
Duch jego sam działać zdoła;
Wiele kropel w morze ścieka,
I obraca młyńskie koła.
Strońcie więc od wilków stada,
A prawo z siłą niech włada.
Jak Pufendorfy i Fedry
Nauczają nas z katedry.

Lecz gdy kantowscy siermierze
Trudnią się rozkładem ducha,
Natura troskliwie strzeże
I obręczy i łańcucha.
Tymczasem, nim mądre głowy
Plan świata obmyślą nowy,
Ja utrzymuję porządek
Przez miłość, i przez żołądek.

Jan M.

zagr., na jego miejsce idzie Nechet bej.

Druga żona sułtana i jeden z synów jego, zakończyli życie.

Lwów 22 listopada. Jego Exc. pan Namiestnik Królestwa Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego Agenor hrabia Gołuchowski powrócił dzisiaj o godzinie pół do 6éj zrana z Krakowa do Lwowa.

Program filologiczno-historycznego seminaryum, zaprowadzonego na mocy dekretu wysokiego ministeryum oświecenia z d. 23go września 1852 liczba 7122—912 w filozoficznym fakultecie c. k. uniwersytetu na pierwsze półrocze 185²/₃.

Prelekcye w tym nowo-założonym instytucie będą się w bieżącem półroczu w następującym porządku odbywać:

I. W Wydziale filologicznym.

1. Profesor dr. Kergel będzie wykładać Platona apologię Sokratesa w poniedziałek i we czwartek od 10—11 godziny.

2. Profesor dr. Jülg ody Horacego we środę od 12—1 godziny, a w sobotę od 10—11 godziny.

II. W oddziale historycznym.

Profesor dr. Wacholz będzie miewać prelekcye w zakresie historyi starożytnéj, mianowicie greckiéj i rzymskiéj, we wtorek i czwartek od godz. 9—10.

Uwaga. 1. Zapowiedziane już w dodatkach do regulaminu prelekcyi na pierwsze półrocze 185²/₃ praktyczne prelekcye, profesorów dr. Kergel i Wacholz dla kandydatów nauczycielskiego zawodu, przechodzą przeto bezpośrednio do filologiczno-historycznego seminaryum.

2. Ponieważ wysokie c. k. prezydyum krajowe dostateczną liczbę osobnych oddziałów zawierających statuta filologiczno-historycznego seminaryum we Lwowie przesłało dyrekcyi tego instytutu do stósownego użycia, przeto dyrekcya oświadcza niniejszem, że jest gotowa na prośbę udzielać tych statutów.

Czytamy w *Ost-Deutsche Post* ze Lwowa 16 listop. Zaprzeczona przed niejakim czasem księciu Jerzemu Lubomirskiemu ze strony Rządu namiestniczego kuratorya zakładu Ossolińskich, sprawiła we Lwowie wrażenie, a publiczność z ciekawością oczekiwała rezultatu téj sprawy, która wedle statutów przeszła pod orzeczenie sądów. Ponieważ książe Lubomirski ma już w rękach orzeczenie najwyższego sądu, przeto mogę donieść, że sąd ziemski lwowski oświadczył się na korzyść księcia Lubomirskiego, sąd zaś apelacyjny we Lwowie uczynił zadosyć rekursowi wniesionemu w imieniu kolegium stanowego przez urząd fiskalny, a sąd najwyższy odrzucił rekurs księcia Lubomirskiego bez skutku.

Wiedeń. *Gaz. wiedeńska* z dnia 21 listopada ogłasza następujący patent cesarski z dnia 24 paźdz. r. b. obowiązujący od dnia 1 stycznia 1853 roku we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem uksiążęconego hrabstwa Tyrolu z Vorarlbergiem, królestwa Lombardzko-Weneckiego i Pogranicza wojskowego, tyczący się przepisów o wyrabianiu, sprzedaży i posiadaniu broni i amunicyi, tudzież o noszeniu broni.

My Franciszek-Józef I.
z Bożej łaski Cesarz Austryi i td. i td.

Celem skutecznego zapobieżenia złemu użyciu broni i amunicyi, znaleźliśmy się być spowodowani po powzięciu zdania naszych ministrów i wysłuchaniu naszéj Rady państwa nakazać, aby w całym obszarze Cesarstwa z wyjątkiem Lombardzko-Weneckiego królestwa i uksiążęconego hrabstwa Tyrolu z Vorarlbergiem, gdzie osobne prawne przepisy w tym przedmiocie poczęści istnieją, poczęści zaś wydane będą, tudzież Pogranicza wojskowego, począwszy od d. 1 stycznia 1853 r. następujące przepisy weszły w wykonanie:

DZIAŁ I.

O wyrabianiu broni, amunicyi i handlu takowemi.

§ 1. Przepisy tego patentu odnoszą się częścią do takiéj broni i amunicyi, których wyrabianie, posiadanie i używanie, tudzież handel onemiż zwykle jest zakazany, częścią zaś do tych, które pod następującemi ograniczeniami mogą być wyrabiane i sprzedawane tudzież posiadane i używane. — § 2. Jako broń zakazana poczytują się: sztylety i żłobkowate noże w formie sztyletów, trzechsieczne szpady, tromblony, krucice nie dochodzące miary 7 cali wied. wraz z osadą i rurą, wiatrówki wszelkiego rodzaju, granaty ręczne i szklane, petardy i rakiety zapalne, wreszcie wszelkie skryte bronie jakiego bądź rodzaju do podstępnych napadów użyć się dające jako, strzelby w laskach, laski ze szpadami i tp. Do rzędu zakazanej broni, liczą się również wszelkie narzędzia, których pierwotna i właściwa forma umyślnie zmienioną została, aby cięższe rany można niemi zadać, jak również wszelkie narzędzie ukryte zdatne do podstępnych napaści, które z kształtu swojego nie może być przeznaczone do użycia w sztuce, rzemiośle lub domowéj potrzebie. — § 3. Amunicyę zakazaną stanowią: bawełna strzelnicza i inne explodujące wyroby. — §. 4. Oprócz rzemieślników i kupców uprawnionych do wyrabiania lub sprzedaży broni lub amunicyi, nikomu za zwyczaj nie służy prawo wyrabiania jakiego bądź rodzaju bnoni lub amunicyi choćby na własny użytek lub prowadzenie onemi handlu. Zakazaną broń i amunicyę, wtedy tylko rękodzielnicy i kupcy wyrabiać i sprzedawać będą mogli, jeżeli szczególne do tego otrzymają pozwolenie. — § 5. O pozwolenie takie starać się trzeba u politycznéj władzy krajowéj, która je wyjątkowo udzielać ma z powodów uwzględniających, po zaciągnieniu zdania rządowéj władzy bezpieczeństwa, w którym to razie gatunek i ilość wyrobu, tudzież sprzedaży ściśle ma być oznaczona. — § 6. Wyrabianie dozwolonych i nawet zakazanych przedmiotów palnych, może się odbywać wyjątkowo w pracowniach chemicznych przy publicznych szkołach, ale i tam w objętości tylko potrzebnéj do celów naukowych. Również każdemu uprawnionemu do noszenia broni palnéj, wolno przysposabiać nabój ołowiany. — § 7. Rękodzielnicy i kupcy umocowani do wyrabiania i sprzedaży broni i amunicyi, czynności te odbywać jedynie mogą w warsztatach swoich i sklepach. Podlegają oni przeto karze za wszelkie poza obrębem tych miejsc lub też w inny sposób tajemnie odbywane wyrabianie lub sprzedaż broni i amunicyi, jak również za każde utajenie zapasów przed władzą, która sobie z takowych sprawę zdać każe.

DZIAŁ II.

O posiadaniu broni i amunicyi.

§. 8. Posiadanie zakazanéj broni lub amunicyi dozwolone zazwyczaj jest temu, kto szczególne na to otrzymał piśmienne pozwolenie. — § 9. O pozwolenie posiadania zakazanéj broni lub amunicyi, trzeba się starać u politycznéj władzy krajowéj obok wykazania powodów na wzgląd zasługujących, które wykażą potrzebę zakazanéj broni lub amunicyi. Żądane pozwolenie udzielone ma być na piśmie po zasięgnieniu zdania władzy bezpieczeństwa i dodane do niéj w razie żądania osobne pozwolenie na zakupno u właściwego rękodzielnika. — § 10. Mianowicie podobne pozwolenie właściwym sprzedawaczom broni na kupno i sprzedaż i pojedyńczym osobom na posiadanie broni, wtedy nawet udzieloném być może, jeżeli idzie o starożytne lub wyszłe z użycia zakazane broni, które mają wartość tylko historyczną lub artystyczną, albotéż inną do niéj przywiązaną wartość. — § 11. Pozwolenie udzielone rękodzielnikom lub kupcom do wyrabiania i sprzedaży zakazanych broni i amunicyi, zawiera w sobie zarazem dozwolenie posiadania tychże przedmiotów, podobnież wolność wyrabiania w pracowniach chemicznych lub naukowych, mieści w sobie wolność posiadania pomienionych przedmiotów palnych. Również ci którzy w swojem zatrudnieniu lub rzemiośle prawnie odbywanem, używają narzędzi stanowiących przez się broń zakazaną, lub jeżeli mają potrzebę zakazanéj amunicyi, nie potrzebują osobnego pozwolenia na posiadanie podobnych przedmiotów. Powinni je tylko przechowywać zawsze w przeznaczonych na to przemysłowych składach. Posiadanie pomienionych broni i amunicyi, może być dozwolone w takiéj wszakże tylko ilości, jaka odpowiada stosunkom posiadacza i niedopuszcza żadnego uzasadnionego podejrzenia o nadużycie. Rzemieślnicy i kupcy mający pozwolenie sprzedaży zakazanéj broni i amunicyi, winni są prowadzić księgi sprzedaży w których szczegółowo zapisane być ma kto, kiedy i jaką broń lub amunicyę kupił i jakiem pozwoleniem się wykazał. — § 12. Posiadanie niewymienionych w § 2im broni i amunicyi dozwala się wprawdzie osobom, którym to nie jest wyraźnie zakazanem przez prawo lub władzę, ale też pozwoloną nawet broń i amunicyę nie może nikt posiadać w ilości niestosownéj, wzbudzającéj uzasadnione podejrzenie nadużycia. Kto posiada ilość takowéj broni lub amunicyi przechodzącéj osobistą jego potrzebę, winien o tem dać znać politycznéj władzy krajowéj, która w tym względzie rozporządzi co z rzeczy wypada. Posiadanie amunicyi wojskowéj dozwala się tylko tym osobom, które albo służba do tego uprawnia, albo które otrzymały wyjątkowe upoważnienie do posiadania podobnych przedmiotów palnych. — § 13. Rękodzielnicy i kupcy dopuszczają się osobliwie karygodnéj czynności: a) jeżeli sprzedają komu zakazaną broń lub amunicyę, bez okazania sobie pozwolenia na zakupno, które to pozwolenie (§ 9) przechowywać im należy; b) jeżeli względem podobnych przedmiotów zabronionych, które bez wykazania się pozwoleniem posiadania, doręczone im będą lub nadesłane na sprzedaż, przesyłkę lub w innym jakowym celu, nie zawiadomią natychmiast miejscowéj władzy bezpieczeństwa i nie zatrzymają zakazanych broni lub przedmiotów palnych, jeżeli można aż do dalszego zarządzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 22 listopada. Czytamy w *Austrii* następujący artykuł p. n.: „Dług państwa do Banku narodowego i targ pieniężny.“ Po uiszczeniu do banku narodowego 4téj raty przez administracyę skarbową w ilości 1½ mil. złr. z wpływów pożyczki, nowy dług państwa do banku zmniejszył się o 64 mil. złr.; pierwotny dług wynosi obecnie złr. 69,896,627, całkowity przeto 133,896,627 złr. Odjąwszy od téj summy 9 mil., które następnie bank z wpływów pożyczki otrzyma, i 2 mil. okrągłą cyfrą, które fundusz umorzenia pierwotnego długu w rozpoczętym roku skarbowym przyniesie, spodziewać się więc można, że w ciągu tego roku cyfra całkowitego długu państwa do banku nieprzeniesie 123 mil. złr. Dnia 29 lutego 1848 dług ten wynosił przeszło 126 mil. tj. 81,387,264 złr. pierwotny a 45 mil. nowszy. Bliską zatém chwila, w któréj państwo mniéj winno będzie bankowi, niżeli przed nadejściem wypadków, które kurs przymusowy zaprowadziły. Wiadomo, że najwyższa cyfra długu publicznego do banku była w sierpniu 1849, i wynosiła 220½ mil. złr., obecny stan jego 134 mil., okazuje zmniejszenie o 86½ mil., ktore wyrównywają 17 milionom powiększonych zapasów srebra, 11½ mil. powiększonego eskompto i zasiłków pożyczkowych i 58 mil. zmniejszonego obiegu banknotów. Takie stanowcze ulepszenie w ciągu ciężkich lat, jest rękojmią bliskiego ukończenia rehabilitacyi banku w pomyślniejszych czasach i zupełnego przywrócenia wartości znaków pieniężnych, których największą część stanowią bilety bankowe.

Turcya.

O pożyczce tureckiéj piszą angielskie dzienniki: Wice król Egiptu który jak wiadomo dał się nakłonić do zadość uczynienia żądaniom Porty, starał się sam w Londynie o summę 285,000 fnt. st. na 6% i zwrot po roku. Wszakże kapitaliści angielscy doświadczeniem nabytém w pożyczce tureckiéj ostrożni, nie chcieli udzielić pożyczki na tak wysoki procent. Wreszcie towarzystwa przedsiębiorcze *Peninsular Company* i *Oriental Company*, którym wiele zależy na przychylności wicekróla nakłonić się dały do pożyczenia mu żądanéj summy.

— *Gaz. Tryestska* pisze, że minister skarbu ze względu na oszczędność postanowił zupełnie odjąć znaczne wsparcia udzielane bawiącym w Turcyi wychodźcom wołoskim, greckim i węgierskim, którzy żadnéj krajowi nie przynoszą usługi.

— *Gaz. powszechna augsb.* donosi o osobliwym sporze, powstałym pomiędzy Turcyą i Persyą z powodu jednéj chorągwi. Pewnego dnia ujrzano przed mieszkaniem posła tureckiego przy dworze perskim w Teheranie, wielką *czerwoną* chorągiew z napisem: „Allah jest Bogiem, Mohamed jego prorokiem, a Abubekr, Osman i Omar są Kalifami Boga.“ Takie przedstawienie zasad sunnickich, będące w oczach Persów jako Szyitów kacerstwem, poczytane zostało za obrazę i naruszenie praw gościnności i wywołało największe oburzenie. Natychmiast dwór perski wysłał był kuryera do Carogrodu z wielką *zieloną* chorągwią na któréj stał szyjski napis: „Allah jest Bogiem, Mohamed jego prorokiem, a Ali jest lwem Boga.“ Chorągiew tę miał wywieść perski poseł w Stambule przed mieszkaniem swoim. Wszakże dyplomacya wmięszała się w tę sprawę i nakłoniła posła do odwleczenia nakazanego sobie aktu odwetu, który poczytany by został za demonstracyę i przez fanatyczne pospólstwo Stambułu, łatwo stać się przyczyną zajść niebezpiecznych i krwawych. Dotychczas nie wiadomo, czy wywieszenie chorągwi w Teheranie nie wywołało tam zbiegowiska, gdy lud tameczny przewyższa w barbarzyństwie jeszcze konstantynopolitański.

Persya.

(Wyciąg z Gazety rządowéj perskiéj). Ponieważ niektóre osoby z partyi rewolucyjnéj wzięły sobie za cel i godło swoich politycznych knowań księcia Abbas Mirzę mieszkającego w Kom, przeto Szach dla zapobieżenia wszelkim dalszym zamachom i intrygom, postanowił względem osoby pomienionego księcia, aby tenże wraz z familią swoją udał się do świętych miejsc pielgrzymki, i w tym celu, aby mu zaliczono 2000 dukatów na koszta podróży, nadto potrzebną summę na zakupno domu, prócz tego płacono mu będzie roczna płaca 3000 dukatów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W zeszłą niedzielę wydarzył się wypadek w teatrze w Norymberdze. Dwóch pierwszy raz przybyłych do teatru włościan udało się na galeryę natychmiast po otwareiu kassy, kiedy teatr słabo był oświecony i przekraczając ławki żeby się dostać na najlepsze miejsce, jeden z nich w mniemaniu że jeszcze jedną ławkę przekracza, wypadł na parter i po paru godzinach żyć przestał.

— W Belgii zamierzają budowę całkiem nowego miasta. W Europie wszystkie miasta wzrastają zwolna z małych wiosek i osad, które wiekami tylko i to przy korzystnych okolicznościach i położeniu, dochodzą niekiedy rzędu miast. W Ameryce, gdzie ludność w olbrzymim wzrasta stósunku, zakładają odrazu miasta. Pierwszy to może w wiekach nowszych zamiar założenia w Europie miasta. Będzie ono leżeć naprzeciw Antwerpii przy Tête de Flandre i nosić nazwnę „Leopoldville.“

— Pod imieniem „Kosso“ znajduje się od paru lat w handlu artykuł, mający osobliwą własność niszczenia solitera i innych pasożytów zwierzęcych bez szkodzenia a nawet mocnego wstrząśnięcia organizmu osób, które Kosso zażywają. Jest to kwiat

drzewa, noszącego też samą u krajowców nazwę, a rosnącego właśnie w kraju, gdzie najpowszechniéj panuje choroba solitera, tj. w Abissynii. Ponieważ Dr. Crayer pierwszy zwrócił uwagę lekarzy europejskich na ten środek lekarski, przeto drzewo, z którego on pochodzi, otrzymało nazwę botaniczną *Crayera anthelmintica*. Początkowo sprzedawano Kosso niezmiernie drogo, dziś ten artykuł dużo staniał.

— Nowy poseł turecki w Paryżu Veli pasza zaopatrzony został przez swego ojca niegdy gubernatora Kandyi a obecnie prezydenta Dywanu Mustafę paszę we wszystkie wybryki wschodniego zbytku, by zaćmić świetność swoich dyplomatycznych rywalów. Między wieloma zbytkownemi sprzętami i drobiazgami dostał on 36 cybuchów brylantami sadzonych i tyleż fajek, miseczek 36, z tych 12 złotych z brylantami, 12 pozłacanych, 12 srebrnych, 6 koni arabskich strojnych w brylantami sadzone rzędy, przy każdym koniu po dwóch bogato ubranych służących. Fajki i konie kosztować miały 6 milionów piastrów. Veli pasza przeznaczył 5000 luidorów w złocie na datki po drodze. Można z tego wnosić, jakie pieniądde puści on w Paryżu, ale po parę latach poselstwa, może się wyczerpną wszystkie „drobne“ oszczędności ojca z czasów jego gubernatorstwa w Kandyi.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23go do 24go listopada: Hrabia Edmund Zichy, c. k. szambelan, z Wiednia. Franciszek Perkatsch z Prus. Józef Bogdan Rogojski z Łęki. Leo Witz ze Lwowa. Gabryela hr. Tarnowska z Polski.

Wyjechali: Michał Szybalski do Niewiarowa. Jan Lohman, Apolonia Wanert; Ignacy, Olimpia i Seweryna Rogawscy, Olimpia Świderska do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 listop. Dowóz z Michałowic zboża na targ dzisiejszy znaczny, z Barana natomiast bardzo mały; najwięcéj żyta było. Kupców również przybywa coraz więcéj i zaczyna się ruch znaczniejszy aniżeli od kilku tygodni. Żyta sprzedano 800 do 900 korcy po $7-7\frac{3}{4}$ złr. Pszenicy 300 do 400 korcy po 8—9 złr., drobne ilości szczególnéj pięknéj pszenicy doszły nawet do $9\frac{1}{4}$ złr. Jęczmień lubo licznych znalazł kupicieli, ale nie chciano dawać cen żądanych. Pareset korcy sprzedano po $5\frac{1}{4}-6$ złr. Jagieł kilkadziesiąt korcy, które się znalazły na targu, zapłacono po 10—11 złr. Owies nie płacono wyżéj jak $2\frac{3}{4}-3$ złr. Małe ilości kupiono po $3\frac{1}{8}$ złr. W ogóle ruch handlowy ożywiał się po kilku tygodniach, bo nabywano na spekulacyach, ale ceny się w końcu nie utrzymały. Żyta nieco w końcu sprzedano po 15 kr. niżéj powyższéj ceny.

Jeżeli się drogi poprawią, ruch się ten utrzyma i zaczną się gromadzić kupujący i dostawa większa.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 23 listopada 1852 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	8	45	9	30	8	—	8	30	7	—	7	45
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	30	—	—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	—	—	6	—	—	—	5	45	—	—	5	15
„ owsa	—	—	3	15	—	—	3	6	—	—	—	—
„ grochu	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	11	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	4	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	54	—	—	—	48	—	—	—	37
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	36
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow.	1	30	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	52	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	8	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Karol Hoffmann.* *J. K. Knowiakowski.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24 listopada.* Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. 28—$29\frac{1}{2}$. — Paryż $136\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1337. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 25 listopada. Banknoty $90\frac{1}{4}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Rublo srebr. $100\frac{1}{6}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $104\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 21 listopada. Dukat holend. 5 złr. 26 kr. — Dukat ces. 5 złr. 32 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 32 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 23 listopada. — Metaliki $94\frac{1}{4}$ — Nowa pożyczka. $84\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1337. — Akcye kolei żel. szl. 237. — Agio od złota $21\frac{3}{4}$, od srebra $15\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 23 listopada. Banknoty austryack. $88\frac{3}{4}$ d. Banknoty polskie $97\frac{5}{6}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{7}{12}$ d., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{1}{3}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $89\frac{1}{4}$ d.

URZĘDOWE.

N. 259. C. K. SĄD POKOJU (1544)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włoś. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1841 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jędrzeju Strzałbie włościaninie, szczególniéj z domu i gruntu morgów 20 prętów 167 obejmującego pod pozycyą 2 Tabelli we wsi Sulechowice zamieszczonego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego, pomieniony spadek zgłaszającéj się Tekli z Strzałbów i Kasprowi Dońcom jako sukcessorom praw w połowie przyznanym zostanie. — Kraków d. 7 września 1852.

(1-3) Sędzia prez. *P. Slizowski.* — W. Korczyński, Z. P.

Inseraty.

Ostatnie Wiadomości.

Gazeta wiedeńska z dnia 23go listopada zawiera między innemi w części urzędowéj co następuje:

J. C. K. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem swojém z dnia 17go listopada r. b., raczył Radzcę Nadwornego i Szefa Komissyi Gubernialnéj w Krakowie, Kawalera Andrzeja Ettmayer, przy najłaskawszém okazaniu mu najwyższego swojego zadowolenia za długoletnią i wierną służbę jego, przenieść na zasłużony stan spoczynku, a Prezydenta okręgu pragskiego Franciszka hr. Mercandin zamianować Prezydentem krajowym krakowskiego okręgu rządowego, i nakazać, aby tenże aż do organizacyi krakowskiego rządu krajowego objął kierunek istniejącéj tamże po ten czas Komissyi Gubernialnéj.

— Obwieszczeniem pruskiego minist. spraw wewnętrznych, Izby pruskie zwołane zostały na d. 29 b. m.

— *Telegraficzna depesza z Paryża* d. 25 listopada brzmi: Wypadek ostatecznego głosowania na Cesarstwo, wiadomym już jest w Departamencie Sekwany. „*Tak*“ głosowało 208,600 „*nie*“ 53,600; w armii głosowało dotąd 80,000 „*tak*“ a 3000 „*nie*.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
23	2	26" 10'''. 559	+ 6° 3	3''' 17	żaden	pochmurno	rano deszcz drobny		
„	10	„ 11 130	+ 5 4	3 09	zachodni słaby	„	deszcz	+ 6° 5	+ 2° 0
24	6	„ 10 297	+ 5 4	3 09	pł.zachodni „	„	„ i mgła		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.